WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr 190.

Nr. 243 Kraków, środa 27 maja 1908 r. ROK XVI.

Mowa Stapińskiego.

Wiedeń, 25 maja.

Pos. Stapiński wyraża najwyższe zdziwienie, że poseł Masaryk jako jeneralny mowca pro przemawiał. Polacy byli dotąd przekonani, że wszyscy Czesi byli autonomistami i z tego także konsekwencyę wyciągają. Jako autonomiści muszą jednakże przyznać, że wybory sejmowe i sprawy sejmowe w żaden sposób nie należą do kompetencyi parlamentu centralnego. Uważam posła Masaryka za człowieka sumiennego ale nie pojmuję jak taki człowiek może rozstrzygać w sprawie, której nie zna, której aktów nie czytał i tylko na podstawie skarg przytoczonych z jednej strony Wystąpienie Masaryka dowodzi, że wielu polityków bierze udział nie słuchając wcale dyskusyi nie czytając mów wygłoszonych, nie wiedząc, o czem właściwie rozstrzygają. (Potakiwania). Jego pierwsza prośba do Izby jest więc, azeby rozprawom przysłuchiwano się aż do końca. Choć niektóre mowy były bardzo charakterystyczne, jak w szczególności ekspektoracye panów Budzynowskiego i Trylowskiego, przecież nie były słuchane. Mowca więc prosi, ażeby te mowy czytano w protokole stenograficznym. gdyż zawierają cenne wyznania ukraińskich posłów, co do ich zasadniczego politycznego stanowiska i celu ich wniosków.

Poseł Budzynowski całkiem dokładnie wyłuszczył, że swoje wnioski w tym celu postawił i mowy tylko w tym celu wygłosił, aby wywołać w Izbie wrogie usposobienie przeciwko Polakom.. Nie o nadużycia wyborcze lub inne chodzi posłom ukrainskim; oni żądają, aby Izba oświadczyła, iż domaga się od 1.600.000 Polaków we wschodniej Galicyi, aby opuścili swoją tysiącletnią posiadłość zdobytą pracą kulturną niezliczonych generacyi narodu polskiego.

Te żądania posłowie ukraińscy postawili tutaj przez swego faktycznego przywódcę Budzynowskiego. Zwycięstwo albo śmierć nasza Dajcie nam to, czego chcemy albo popełnimy morderstwo. Mowca cytuje szereg ustępów mowy posła Budzynowskiego, między tymi następujące słowa: „ponieważ obecnie potrzebujemy bezwarunkowo silnej akcji na zewnątrz, — jakiej, tego sam dokładnie jeszcze nie wiem (Słuchajcie, słuchajcie), musi my ludowi pokazać, że tutaj nic nie możemy uzyskać“. Ze w przemowie posła Budzynowskiego nie chodziło o ironię, wynika z tego, że Budzynowski powiedział mowcy kilkakrotnie. „Jestem przeciw wyborowi posłów do rady państwa z naszego narodu, jestem przekonany, że tylko psy wściekłe nasze sprawy w parlamencie austrjackim zastępywać mogą.“ (Wesołość i głosy: słuchajcie.) Pos. Prohaska: A teraz on sam jest tutaj (Wesołość) Pos. Stapiński: Tylko dlatego, ponieważ wściekłych psów nie można było tu przysłać, przysłano tych panów (Ponowna wesołość).

Po części zdaje się że, cel wniosków co do wywołania usposobienia nie przychylnego dla Polaków, został osiągnięty, jeżeli poseł jak prof. Massaryk mógł się zdecydować zająć w tej sprawie takie stanowisko. Wiem, że to wrogie usposobienie wobec nas Polaków jest robionem nietylko tutaj w Izbie, ale także poza Izbą i w ministerstwach i że ci panowie rozszerzają mniemanie, że wszystko, co z Galicji przychodzi, z pewnością jest sfałszowanem i przeciw Rusinom skierowane. Jesteśmy jednakże pewni, że setki i setki takich dyskusyj dla nas Polaków tu w Izbie i w Austrji, nie będą miały tych następstw, jakich pp. Budzynowski i tow. sobie życzą. Nasza przyszłość w tem państwie i w tej Izbie zależy od naszej pracy, a nie od życzenia pp. ukraińców. Nasza ludność polska dość złożyła dowodów, że nasz rozwój i pomyślność i dentyfikujemy z rozwojem potęgi Austrji. (Żywe okl.) Nie potrzebujemy się więc obawiać, że mógłby istnieć rząd austr. służący interesom państwa, któryby wobec nas Polaków zajął tak wrogie stanowisko, jak tego sobie pp. Ukraińcy życzą. Tej ewentualności tem mniej możemy się obawiać, iż nie wątpimy, że w Austrji nigdy takie pojęcia prawne nie będą panowały, jak to w programie swym postawili z całą precyzją i otwartością p. Budzynowski, że taki program nie będzie nigdy przyjęty za podstawę państwa (Potakiwania).

Zresztą wnioski ruskie dochodzą po absurdum. P. Budzynowski powiedział: „Potrzebujemy silnej akcji na zewnątrz“. Jakiej, tego nie wie. Poseł do Rady państwa, redaktor, przywódca ludu, który nie jest świadomy celu! Chodzi więc tylko o to, aby podjudzać i jątrzyć.

Dr. Trylowski wyraźnie przedstawił, jakiego porządku pragnąłby w państwie, w którem by on rozkazywał. Imieniem ukraińskiego klubu rozwija p. Trylowski, adwokat kraj. co następuje: Słowa: „Mój kryminał i jego śmierć“ stały się czemś zwykłem w ustach naszego chłopa“.

T r y l o w s k i: Tu cytowałem obce słowa.

S t a p i ń s k i: Takie sztuczki mogą się panu udać przed sądem, ale nie tutaj. To są pańskie słowa i pańskie myśli!

T r y l o w s k i: Pan kłamiesz.

S t a p i ń s k i odczytuje dalej z mowy p. Trylowskiego co następuje: „ot jeżeli ty już, kochany bracie, zdecydowałeś się siedzieć w kryminale, czyż nie lepiej, że ty tę karę odsiadujesz za czyn, który byłby zemstą za krzywdę, wyrządzoną nam, wszystkim twoim braciom, a nie z przyczyn osobistych. „Nie żądamy, abyście takiemu oszustowi połamali zaraz nogi w uniformie urzędniczym (Wesołość, głosy: Słuchajcie.) Za pierwszą lekcję dla takiego oszusta, jak Zahradzik, Lewicki albo Polestar“ —więc przytacza się nazwiska—„wystarcza porządny policzek chłopski. (Zywe głosy: Słuchajcie.)

T r y l o w s k i: To jest cytat (!!)

S t a p i ń s k i (dalej czyta:) „Naturalnie nie wolno takiemu człowiekowi dać w twarz, gdy on jest w urzędzie, otoczony przez żandarmów, (wesołość,) gdyż wówczas on cię na miejscu każe zabić. Powinieneś trochę mieć cierpliwości i zaczekać, aż go spotkasz w mieście na rynku, w tłumie. Wtedy pod pretekstem, że nastąpił ci na nogę, dasz mu w twarz, że się wywróci“. (Wielka wesołość. Słuchajcie).

„A gdyby ten łagodniejszy środek nie wystarczył, to trzeba się chwycić ostrzejszych. Gdy taki panek o północy wraca z kasyna do domu w stanie podchmielonym, to już będzie dość sposobności, aby go porządnie obić. (Żywe okl. Głosy: słuchajcie)

T r y l o w s k i. Pan się sprzedałeś szlachcicom.

S t a p i ń s k i: Wolę tysiąc razy mieć do czynienia z szlachcicami, jak z mordercami. (Żywe oklaski i brawa).

„Gdyby jednakże także te argumenty nie miały powodzenia, to trzeba będzie jeszcze ostrzejszych środków się chwycić. Przecież jest tyle chłopów, którzy są ciężko chorzy bez wszelkiego widoku wyzdrowienia. Czyżby nie mógł taki śmiertelnie chory człowiek ostatnich dni swego ziemskiego bytu poświęcić na cel, któryby nasz naród uwolnił od niebezpiecznego wroga bez względu na jego rangę. (Burzliwe głosy: Słuchajcie, Słuchajcie. Pfuj.) Taki nieszczęśliwy zrobiłby przez taki czyn imię swe nieśmiertelnem i całemu narodowi ruskiemu wyrządziłby nieocenioną przysługę“. (Ponowne żywe głosy: Słuchajcie, słuchajcie.)

Oto mała próba z tego, co ten pan tutaj w tym parlamencie miał odwagę wypowiedzieć. Jest to działalność na zgubę ludu, jest to najgorsze, co dr. Trylowski narodowi ruskiemu mógł wyrządzić. Zginąć może tylko lud, zatruty przez takiego pana.

Na tem tle okazuje się tem plastyczniej telegram przywódcy Ukraińców Budzynowskiego „Vivat sequens“ po zomordowaniu Potockiego (Słuchajcie! Słuchajcie), a jak sprawiedliwymi wyroki śmierci zapowiedziane na przyszłość być mogą, okazuje je los hr. Potockiego.

Położenie zarówno ruskiego jakoteż polskiego ludu w Galicji, gdyż położenie obu jest całkiem równe, jest z pewnością ciężkie i smutne, ale niechaj przecież panowie z Dalmacji z Krainy a przedewszystkiem p. Pihuliak z Bukowiny powie, czy u nich lud jest taki syty i taki szczęśliwy?

Zapewne ruskiemu jak polskiemu ludowi w Galicji źle się powodzi, ale w żaden sposób nie jestto uzasadnieniem walk narodowościowych; przeciwnie kwestja narodowościowa w ludzie polskim i ruskim tak nie odgrywa roli, że my, polska partja ludowa jako chłopska partja opozycyjna żyliśmy w zgodzie z ruskimi partjami (Słuchajcie, słuchajcie). Przy wszystkich wyborach, przy wyborach do Rady państwa, sejmowych i powiatowych nasi zwolennicy, polscy chłopi, zorganizowani w polskiej partji ludowej głosowali na ruskich kandytatów, jako kandydatów opozycyjnych (Słuchajcie. Słuchajcie).

Ten sam Trylowski pisał w czasie kampanii wyborczej do mnie 4 listy i prosił, abym go popierał u chłopów polskich. (Słuchajcie. Słuchajcie), ten sam dr. Trylowski otrzymał około 2500 głosów polskich; poseł Staruch,

który rzucał tu takie obelgi na nasz naród, przyszedł do naszego klubu i mówił: „chcę być hospitantem waszego klubu“. (Burzliwe okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie). Pos. S t a r u c h Pan jesteś bezwstydnym kłamcą. Pos. S t a p i ń s k i: Po wysłużonym żandarmie można się już czegoś spodziewać, ale żeby tam, gdzie ma się przeciw sobie 16 świadków, mógł jeszcze mnie zarzucać kłamstwo, tego nie spodziewałem się nawet po żandarmie; dobrze, że już poszedł na pensję. (Żywa wesołość).

Nie o upadku i pognębieniu swojem mówić powinni Rusini tylko o rozwoju; powinni przyznać, że niema drugiego wypadku podobnej tolerancji jak Polaków wobec Rusinów. Rusini twierdzą, że mało mają szkół średnich, ale nie mogą zaprzeczyć temu, że Polacy starają się o to, aby wynaleść odpowiednią liczbę dzieci ruskich, by pierwszą klasę gimnazjum w Kołomyi można było otworzyć. Pos. Wityk skarży się, że Rusini nie mają ani ruskiej szkoły przemysłowej, ani akademji handlowej ani ruskiej szkoły sztuk pięknych. Czy to wina Polaków, że Rusini nie mają artystów i przemysłowców. Od lat 20 jestem wodzem polskiej partji chłopskiej w parlamencie i sejmie. Wypowiedziałem nie jedno słowo o stosunkach galicyjskich przeciwko rządom szlacheckim, walczyłem przeciwko wszechpotędze szlacheckiej i używałem rozmaitych środków, ale żaden u nas nie chwycił się morderstwa (oklaski)

P. P. L. walczyła z dawnem Kołem polskim, dziś jednak mogła się z niem połączyć. Mówca przyznaje, że w Galicji nie jest wszystko w porządku, że i nadal należy zwalczać nadużycia szlachty i dążyć do rozwoju kraju, ale jeżeli marnujemy czas na podobnych debatach, które obecnie zajmują Izbę, to nic nie uczynimy dla ludu, a winę za nędzę ludu będą musieli wziąść na siebie ci którzy podobnemi debatami utrudniają normalną pracę parlamentu.

W dalszym ciągu swej mowy polemizował Stapiński z p. Massarykiem i zakończył temi słowy:

Polacy zawsze szukać będą drogi porozumienia z narodem russkim (żywe oklaski). Nie ulega też wątpliwości, że polscy chłopi przekonają braci chłopów o tem, że tylko przez zgodę i współdziałanie można osiągnąć lepszą przyszłość. Z burzycielami pokoju po obu stronach, z tymi, którzy chcą siać narodowościową waśń, już sobie poradzimy. (Żywe okl., mowca odbiera liczne gratulacje).

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 26 maja 1908 r.

— Z T-WA „POLSKA SZTUKA STOSOWANA“. W sprawie rozstrzygniętego konkursu na dwór w Opinogórze, donoszą nam, że autorem 1 szej zaszczytnej wzmianki jest p. W a c ł a w K r z y ż a n o w s k i arch. w Krakowie, 2 giej pp. H e n r y k U z i e m b ł o, art. malarz i K a z i m i e r z W y c z y ń s k i arch. w Krakowie, 4 tej p. J ó z e f H a n d z e l e w i c z, arch. z Warszawy, 5 tej p. L u d w i k W o j t y c z k o arch. w Krakowie. Autor 3 ciej wzmianki jeszcze nie wyjawiony.

— Z PAŁACU SZTUKI. Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły w bieżącym tygodniu 4 rzeźby prof. Konstantego Laszczki: „Wspomnienie“ (portret Wyspiańskiego), „Portret p. P.“, „Madonna“ i „Opuszczona“, tudzież 2 rzeźby Bronisława Pelczarskiego: „Cicha chwila“ i „Dziewuszka“.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Ze względu na utrzymujące się bez przerwy powodzenie tragedji Szekspira: „Romeo i Julja“, sztuka ta powtórzoną będzie jeszcze raz jeden, t. j. w niedzielę dn. 31 b. m. Będzie to równocześnie ostatni występ p. Tarasiewicza. Przedostatni występ artysty we czwartek w dramacie p. Grabowskiego „Król Stanisław August“.

W tygodniu bieżącym rozpoczynają się gościnne występy p. Antoniego Siemaszki. Po raz pierwszy wystąpi w jednej z najświetniejszych swoich ról w „Geldhabie“ Fredry, jako Geldhab — w środę bieżącego tygodnia. W roli Flory wystąpi b. artystka sceny krakowskiej p. Sulima. Jako uzupełnienie wieczoru daną będzie jednoaktowa komedja p. Rydla: „Z dobrego serca“. W roli Julji debiutować będzie p. Zmijewska.

— KLUB PRAWNIKÓW i Koło literacko-artystyczne urządza wycieczkę do Czerny pod Krzeszowicami w dn. 28 maja br., a w razie niepogody w dn. 31 maja br.

— DZIWNA OBOJĘTNOŚĆ. Onegdaj utonął w Wiśle uczeń IV. kl. gimn. św. Jacka w Krakowie, Piotr Cyganik. Młody ten 15-letni chłopiec kąpiąc się z kolegami oddalił się nieco na głębszą wodę, gdzie go wir porwał i zatopił. Jeden z kolegów pospieszył z pomocą nieszczęśliwemu, atoli nie mogąc go uratować, powrócił na brzeg. Na przeciwległym brzegu przypatrywał się wypadkowi strażnik. Jego obowiązkiem jest ratować tonących. Gdy jednak studenci wzywali jego pomocy, odrzekł, że on jest przeznaczony do strzeżenia drugiego brzegu, a ratowanie Cyganika nie do niego należy . . . Chłopiec utonął więc wśród patrzących się „widzów“, z których najzimniejszą krew zachował właśnie ów „strażnik“... do ratowania ludzi“.

Cyganik był synem gospodarza z Czułowa (poczta Przeginia Duchowna) Adama Cyganika. Był smukłego wzrostu, włosy miał czarne w górę zaczesane. Zwłok nie znaleziono. Ojciec przyjechał w celu ich odszukania.

— OBRABOWANIE SKLEPU JUBILERSKIEGO. Sprawa włamania i kradzieży w sklepie jubilerskim p. Krengla przy ul. Grodzkiej mimo energicznego śledztwa prowadzonego przez policję krakowską — nie wyjaśniła się dotąd. Nie zdołano bowiem natrafić na ślad złoczyńców. Według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa, kradzieży dopuścili się dwaj młodzi żydkowie, którzy w sobotę zjawili się w sklepie tym dla kupna złotego łańcuszka.

Szkoda, jaką ponosi właściciel sklepu przewyższa kwotę 30 tysięcy koron, skradziono bowiem: 12 sztuk brylantów nieoprawnych ważących po 5 karatów, a wartości 340 kor. każdy, dalej 12 karatów brylantów małych po 250 kor. za sztukę, 10 karatów (rautów) po 80 kor., 25 karatów pereł po 25 kor. za sztukę, 37 sztuk szafirów rozmaitej wielkości po 20 kor., 7 sztuk rubinów po 12 kor., 25 sztuk różnych szpilek złotych do krawatów, wysadzanych brylantami, perłami i rubinami po 40 do 200 kor. za sztukę, broszkę brylantową wartości 440 kor., broszkę wysadzaną brylantami i perłami wartości 200 kor., 4 złote naszyjniki wysadzane perłami i rubinami wartości 200 kor. każdy, parę kolczyków z brylantami i szmaragdami za 700 kor., 4 pary butonów brylantowych wartości 700—1200 kor., 8 par butonów wartości 400—1000 kor., 15 łańcuszków męskich złotych ważących 25—40 gramów wartości 80—100 kor., 10 sztuk bransoletek łańcuszkowych i sztywnych z brylantami i rubinami od 80—200 kor., 25 wisiorków brylantowych od 50—90 kor. wartości, kilkanaście serduszek złotych z brylantami od 20—50 kor., 150 sztuk pierścionków wartości od 6—12 kor., 20 sztuk pierścionków z brylantami od 160—760 kor., 100 sztuk pierścionków z brylantami, szafirami i rubinami od 40—600 kor. wartości, 6 garniturów spinek do mankietów po 24—40 kor., 6 sztuk długich damskich złotych łańcuszków po 60—140 kor., przeszło 60 zegarków złotych wartości od 80—280 kor. każdy, 100 sztuk pierścionków t. zw. matowych od 16—80 kor., 10 sztuk pierścionków jaspisowych i lapisowych od 36—40 kor., 20 sztuk złotych łańcuszków męskich długich od 50—60 kor., 3 złote papierośnice wartości 240 do—340 kor., 100 sygnetów złotych od 16—40 kor. i 50 sztuk łańcuszków do medalionów na szyję po 8—12 kor. każdy. Wreszcie gotówką zabrali złoczyńcy 1200 kor. w banknotach.

Telegramy.

STARCIE z ŻANDARMAMI.

LWÓW. (Tel. B. Kores.). Wczoraj wieczorem przyszło w Czernichowie, wsi położonej w powiecie tarnopolskim do starcia między włościanami a żandarmerją, która zmuszoną była zrobić użytek z broni, przyczem p i ę ć o s ó b z a b i t o, a k i l k a z r a n i o n o. Na miejsce wyjechał komisarz starostwa tarnopolskiego z 6 żandarmami oraz komisja sądowa. Starostwo zawiadomiło prokuratorję. Według opowiadań chłopów, dotąd nie stwierdzonych, powodem zajścia było łowienie ryb w wydzierżawionym rewirze.

LWÓW. (tel. pryw.). Żandarmi, przechodząc obok rzeki, spostrzegli chłopów łowiących ryby i spytali o ich nazwiska stojącą obok kobietę, włościankę z Czernichowa. Kiedy ta nie dała im żadnej odpowiedzi, odprowadzili ją razem ze strażnikiem leśnym stojącym opodal do urzędu gminnego w Czernichowie. Na wieść o aresztowaniu kobiety zbiegli się ludzie ze wsi i napadli na strażnika leśnego. Strażnik strzelił i schronił się za żandarmów. Tłum rzucił się wówczas na żandarmów.

IZBA POSŁÓW.

WIEDEŃ. W Izbie posłów zgłosił dr. Eugeniusz L e w i c k i wniosek nagły w sprawie zabicia z motywów politycznych 6 lutego b. r. Marka K a h a ń c a w Koropcu. Wnioskodawca wygłosił dłuższą mowę, oskarżając żandarmeryę, że bez powodu zamordowała Kahańca. W końcu cofnął nagłość wniosku, który został przydzielony komisji wojskowej. (Widocznie Rusini rezygnują z dalszej kampanii w Wiedniu — po dotychczasowym jej przebiegu przyp. Red).

Następnie uchwalono przedłożyć komisji budżetowej sprawę uwolnienia od stempla wszystkich fundacyj jubileuszowych, poczem Izba przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem Steinwendera o natychmiastowe przystąpienie do obrad nad budżetem w drugiem czytaniu.

„ROSJA dla ROSJAN“

PETERSBURG. Duma obradowała wczoraj w dalszym ciągu w obecności prezydenta ministrów Stołypina nad interpelacją w sprawie Finlandji.

P. Markow ze skrajnej prawicy, wywodził, że Aleksander I zdobył Finlandję nie jako państwo, lecz jako prowincję szwedzką i dla tego komplikacje, o których mówił prezydent ministrów Stołypin, nie istnieją. Jeżeli Finlandzka konstytucja szkodzi interesom Rosji, to musi być zniesioną, Rosja jest dla Rosjan i dla tego skrajna prawica obstaje przy swojej interpelacji.

PRZED ZJAZDEM SŁOWIANSKIM.

PETERSBURG. Posłowie dr. Kramarz, Hribar i Hlibowicki bawili wczoraj dłuższy czas w loży dyplomatów w radzie państwa poczem udali się do Dumy. O godz. 8mej wieczorem zjawili się posłowie w klubie polityków, gdzie powitał się prezes Krusowski. Następnie odbył się objad w którym wziął także udział prezes Dumy Chomiaków. Posłowie w ciągu dnia złożyli liczne wizyty, a między innemi złożyli karty u austro-węgierskiego ambasadora.

WYBORY w BELGJI.

BRUKSELLA. Nowa Izba składać się będzie z 87 k a t o l i k ó w, 43 liberałów, 35 socjalistów i 1 c h r z e ś c i j a ń s k i e g o d e m o k r a t y. Większość katolicka spada więc z 12 na 8 głosów. Ministrów, spraw zagranicznych, przemysłu i kolei żel. wybrano ponownie do Izby. W nowym senacie zasiadać będzie 64 katolików, 35 liberałów, 12 socjalistów. Katolicka większość senatu wzrasta z 14 na 17 głosów.

FALLIERES w LONDYNIE.

LONDYN. Na bankiecie w pałacu bukinghamskim wygłosił król E d w a r d toast na cześć prezydenta Fallieresa w języku francuskim, witając najserdeczniej prezydenta. Zaznaczył on, że francusko-angielska wystawa przyczyni się do wzmocnienia serdecznego porozumienia obu krajów. Król pragnie z serca, aby to serdeczne porozumienie przemieniło się w porozumienie niestające na cześć i pomyślność obu narodów i na rzecz u t r z y m a n i a p o k o j u. Król pił na zdrowie prezydenta Fallieresa i na pomyślność i szczęście francuskiego kraju, który od dawna ceni i podziwia.

Prezydent F a l l i e r e s w odpowiedzi wyraził przedewszystkiem podziękowanie za wspaniałe i gościnne przyjęcie i oświadczył, że Francya odwiedziny swego prezydenta w Anglii i odwiedziny króla angielskiego we Francyi uważa za potwierdzenie s e r d e c z n e g o s t o s u n k u, który w przyszłości jeszcze się bardziej zacieśni na pomyślność Anglii i Francyi i w interesie utrzymania pokoju. Prezydent wychylił kielich na zdrowie króla i królewskiej rodziny i na pomyślność rozwoju obu narodów złączonych ze sobą przyjaźnią.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.